

## GOSPODARSTWO DOMOWE — GOSPODARSTWO ROLNE KONKURENCYJNOŚĆ FUNKCJI I POTRZEB

*Kazimierz Rogoziński*

Przywykliśmy już do tego, żeby w produkcyjnej obsłudze rolnictwa (indywidualnego) operować pojęciem gospodarstwa rolnego. W przypadku handlowo-usługowej obsługi ludności rolniczej używamy natomiast innego odpowiednika, jakim jest pojęcie „gospodarstwa domowego”. Oba terminy są podstawowymi pojęciami ekonomicznymi, które traktuje się także jako najbardziej elementarne jednostki analizy statystycznej. Ale fakt wydzielenia ze społeczno-gospodarczego życia wsi owych dwu instytucji bynajmniej nie oznacza, że w pełni dostrzegamy jakościowe różnice pomiędzy nimi zachodzące, że świadomi jesteśmy skomplikowanych relacji, jakie między nimi występują. Zarówno z działalności gminnych spółdzielni, jak i spółdzielni kółek rolniczych (usiłujących „docześcić” do profilu produkcyjno-usługowego — jak przysłowiowe „piąte kółko” — także działalność o charakterze socjalnym) wydaje się wynikać, że jesteśmy dalecy od uświadomienia sobie wszystkich konsekwencji wynikających z zestawienia obu pojęć, a tym bardziej odlegli od ich urzeczywistnienia w działalności rynkowej. Dlatego warto przemyśleć tę sprawę raz jeszcze.

Aby uczynić zadość analitycznemu ujęciu problemu, powinniśmy poddać redukcji „agregat” pojęciowy, jakim jest wiejskie gospodarstwo domowe. Okazuje się bowiem, że za pojęciem tym kryją się jeszcze dalsze elementy składowe, takie jak rodzina (lub rodziny), jak jednostki (osoby) spokrewnione mniej lub bardziej ścisłymi więzami rodzinnymi.

Wyodrębnienie owych instytucji tworzy redukcyjnie ukierunkowany ciąg elementów, w którym każdemu z nich przypadają do spełnienia zbliżone, bądź różniące się, funkcje i cele. Wydzielenie trzech zasadniczych instytucji wiejskich: gospodarstwa rolnego, gospodarstwa domowego i rodziny składającej się z poszczególnych „indywiduów” jest raczej zabiegiem formalno-teoretycznym, gdyż w rzeczywistości owe trzy płaszczyzny działań i życia przenikają się wzajemnie. Dlatego też konieczne się

okazuje wprowadzenie perspektywy historycznej, która pozwala wywieść z tych zależności jakieś ogólne tendencje, pozwala zarysować kierunki dalszych zmian.

Jednakże nie tu miejsce, by śledzić cały skomplikowany proces zmian, które doprowadziły do przekształcenia się wspólnotowego (rodowego) gospodarstwa rolniczego w rodzinne gospodarstwo chłopskie<sup>1</sup>. Wyjdziemy natomiast, w prowadzonych tu wywodach, od tradycyjnego, a więc w pewnym sensie „modelowego” gospodarstwa chłopskiego. Istotną jego cechą było to, że wystąpiło w nim zatarcie różnic pomiędzy rodziną a obsługiwany przez nią gospodarstwem rolnym. Dokonało się to głównie dzięki pełnemu uzależnieniu rodziny od interesów gospodarstwa rolnego. Takie „modelowe” gospodarstwo chłopskie stosowało żywą siłę roboczą wyposażoną w rzemieślnicze narzędzia i charakteryzowało się tym, że występowała w nim równowaga pomiędzy potrzebną w gospodarstwie siłą roboczą a wydolnością rodziny, przy zachowaniu właściwych proporcji między pracą mężczyzn i kobiet oraz zapewnieniu środków utrzymania dla starców i dzieci<sup>2</sup>. W stosunku do gospodarstwa rolnego, tradycyjna rodzina chłopska spełniała dwie zasadnicze funkcje: produkcyjną i prokreacyjną, zabezpieczała więc ciągłość biologiczną i stały dopływ nowej, siły roboczej. Ponadto dzięki czynnościom wytwórczym, dzięki sprawdzonym metodom organizacji pracy i przez realizowanie wytyczonych dość jasno celów działań gospodarczych i wychowawczych dokonywała się „reprodukcja rozszerzona” siły roboczej. Jej cechą było to, że zachodziła ona w obrębie rodzinnego gospodarstwa chłopskiego.

I chociaż, jak to wykazują etnologowie, rodzina chłopska spełniała także inne funkcje (wychowawcze, zabezpieczające, emocjonalne, religijne, twórcze i rekreacyjne)<sup>3</sup>, to jednak w zdominowanej przez gospodarstwo rolne rodzinie chłopskiej ukształtował się produkcyjny system wartości, w którym najwyższą ocenę miała praca, jako konieczność życiowa oraz prokreacja jako źródło siły roboczej i gwarancja jej zabezpieczenia. Taki układ wartości odpowiadał etapom gospodarki naturalnej. Uprawiające ziemię i parające się hodowlą gospodarstwo chłopskie było właściwie w pełni samowystarczalne.

Wszystko co następuje potem można potraktować jako odchodzenie

---

<sup>1</sup> Zainteresowanych tym problemem odsyłamy do następujących prac: B. Strużek: *Historia rolnictwa na ziemiach polskich na tle rozwoju rolnictwa w świecie*, Warszawa 1966; F. W. Mleczo: *Wieś i rolnictwo na granicy epok*, Warszawa 1978; a także do licznych opracowań D. Markowskiej poświęconych rodzinie wiejskiej.

<sup>2</sup> F. W. Mleczo: *Oszczędność i rozrzutność w kulturach rolniczych*. Warszawa 1976, s. 22.

<sup>3</sup> K. Dobrowolski: *Studia nad życiem społecznym i kulturą*. Ossolineum 1966, s. 209 i dalsze.

od owego idealnego typu gospodarstwa rolnego, jako proces przechodzenia od autarkii do coraz to silniejszego uzależnienia się od rynku rolnego. Proces ten nie przebiegał — rzecz jasna — z jednakową intensywnością. Zapoczątkowany reformą uwłaszczeniową, nasilał się w okresie międzywojennym, a osiągając zawrotne tempo po 1945 roku dotyczył każdej ze wspomnianych instytucji życia wiejskiego.

Dla gospodarstwa rolnego był to okres przechodzenia od prymitywnego, rzemieślniczego warsztatu pracy do wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa rolnego, posługującego się nie tylko nowoczesną techniką, lecz także prowadzącego rachunek ekonomiczny. Efektem i motorem tych przemian był wzrastający poziom towarowości gospodarstw rolnych. Użytkiwane przyrosty dochodów dzielone były w różny sposób, ale chociaż wydatkowano je przede wszystkim na cele produkcyjne, to jednak znaczną ich część przeznaczano na konsumpcję i poprawę warunków życia. Osiągnięcie względnej obfitości dóbr rolnych oraz zagwarantowany sytuacją rynkową ich stały zbyt były warunkiem ujawnienia się nowych potrzeb, których nie próbowano, jak to było dotąd, zaspokajać własnym sposobem, lecz zaspokajano je dzięki rzemiosłu, dzięki usługom<sup>4</sup>.

Chłopskie gospodarstwo tworzyła zwykle rodzina wielopokoleniowa. Wykonywane w nim prace zróżnicowane były więc stosownie do płci, wieku oraz pozycji zajmowanej w rodzinie. Podział przebiegał nie tylko według grup wiekowych (pokoleniowych), ale także według prawa do sukcesji. Nowo założona rodzina w oczekiwaniu na pełne usamodzielnienie się i przejęcie gospodarstwa gromadziła i powiększała swój własny majątek w postaci posagu żony i przydzielonym im do samodzielnej obróbki „działów” ziemi. Z zarobionych poza ojcowskim gospodarstwem pieniędzy kupowali inwentarz żywy, prowadząc niejako drugie — choć w bardzo zredukowanym zakresie — gospodarstwo rolne<sup>5</sup>.

Jednakże to dublowanie czynności i inwestycji gospodarczych nie świadczy o jakimś większym usamodzielnieniu się nowej rodziny, młodego małżeństwa. „Małżeństwo nie prowadziło w tych warunkach do odnowy wzorców codziennego bytowania; nowo powstająca rodzina w minimalnym stopniu tworzyła swój własny styl”<sup>6</sup>. Większość funkcji rodziny chłopskiej podporządkowana była celom i racjom produkcyjnym. Trwało to do okresu, w którym usamodzielniać się zaczęło wiejskie gospodarstwo domowe.

Oczywiście nie pojawia się ono *ex nihilo*. Istniało stale, jednakże ze względu na niski poziom (standard) życia i ograniczony zakres potrzeb,

<sup>4</sup> F. W. Mleczek: *Wieś i rolnictwo...*, op. cit. s. 46.

<sup>5</sup> D. Markowska: *Rodzina wiejska na Podlasiu*. Ossolineum 1970, s. 194.

<sup>6</sup> Tamże, s. 196.

przez długi czas znajdowało się jakby w stanie utajonym (potencjalnym). Podporządkowane w zupełności, jak inne instytucje życia wiejskiego, gospodarstwu rolnemu w okresie szczególnego nasilenia prac polowych ograniczało swe funkcje do minimum; tzn. do zaspokojenia potrzeb biologicznych (w skrajnych przypadkach „służyło” jedynie przygotowaniu żywności, bo nawet spać — zwłaszcza w czasie żniw i sianokosów — można było poza domem).

Na pełne wyodrębnienie się gospodarstwa domowego złożyło się wiele i tak różnych przyczyn, że rezygnując z ich omówienia ograniczymy się tylko do wyszczególnienia ważniejszych z nich. Wpływa na to, jak już wiemy, wzrost poziomu towarowości gospodarstw rolnych, co umożliwiło wyasygnowanie względnie stałych środków na utrzymanie i prowadzenie domu. Ponadto w wyniku industrializacji wzrosła nie tylko ilość dóbr, jaką można było nabyć dla domu, ale pojawiły się także nowe pozarolnicze i bardziej intratne źródła dochodów ludności wiejskiej. Wzrósł ogólny poziom życia ludności, a osiągnięty w mieście standard kulturowy stał się dla wsi celem i punktem odniesienia. Zmianie uległy kryteria prestiżu. Gospodarstwo rolne przestało być jedynym tytułem do chwały. Gospodarza zaczęto oceniać nie tylko na podstawie efektów produkcyjnych, lecz także tego, gdzie i jak mieszka, w co ma wyposażony dom, jakie wykształcenia ma on i jego dzieci, jaki realizuje styl życia.

Ilość odczuwanych przez rolników (i ich rodziny) potrzeb zwiększa się, a ponadto rozszerza się możliwość ich zaspokajania, przez co wybory i realizacja określonego systemu preferencji stają się trudniejsze. Ale „rozwarstwienie” rodzinnego gospodarstwa rolnego jeszcze się nie kończy. Racje rodziny (czy rodzin), wymagania gospodarstwa domowego uzupełniane zostają — bardzo powoli, ale nieprzerwanie — koniecznością uwzględnienia dobra poszczególnych osób tworzących gospodarstwo domowe. Szczególnie warto tu podkreślić „wzrotwórczą” rolę, jaką spełniają osoby (zwłaszcza młode) pozostające we wspólnym gospodarstwie domowym, chociaż zatrudnione poza gospodarstwem rolnym. Dlaczego ci, którzy pracują „na swoim”, mieliby być gorsi?

Tradycja wiejska zobowiązywała ojca do wyposażenia syna, a matkę do wyposażenia córki, w odpowiednie środki, ale miało to miejsce tylko w przypadkach szczególnych (np. przed weselem). Co prawda, ta sama tradycja zezwalała synowi wynieść po kryjomu trochę zboża do karczmy, żeby sprzedawszy je mieć na drobne wydatki, ale pozwalała na to tylko raz w roku<sup>7</sup>. Fundusze, jakimi dysponowali młodzi w rodzinach chłopskich, okazały się zbyt małe wobec „wymęczonego” i występujących stale potrzeb. Dziś chcą oni, podobnie jak ich zatrudnieni poza go-

<sup>7</sup> F. W. Mleczko: *Wieś i rolnictwo...* op. cit. s. 101.

spodarstwami rolnymi rówieśnicy, dysponować stałym i odpowiednim funduszem swobodnej decyzji.

Pojawienie się funduszu swobodnej decyzji w znaczącym rozmiarze i o regularnym dopływie miało oczywiście istotne znaczenie, tzn. takie, jakie towarzyszy przejściu od kategorii utajonej i marginesowej do kategorii zasadniczej „decydującej”. Jednakże o takim przełomowym znaczeniu funduszu swobodnej decyzji możemy mówić wówczas, gdy towarzyszyć mu zaczyna także czas do własnej dyspozycji. Łączne wystąpienie obu czynników, a więc czasu wolnego i funduszu swobodnej decyzji, finalizuje trwający nieprzerwanie proces indywidualizacji i usamodzielnienia się poszczególnych elementów składających się na gospodarstwo rodzinne. Jednoczesne pojawienie się obu czynników wprowadza ten proces w zupełnie nową, jakościowo wyższą fazę rozwoju, w stadium, w którym każda jednostka mieć będzie prawo do zindywidualizowanych form (sposobów) zaspokajania swych potrzeb i gospodarstwo domowe stanie się instytucją gwarantującą nie tylko reprodukcję biologiczną (ilościową), ale reprodukcję pełną, uwzględniającą rozwój intelektualny i kulturalny wszystkich swych członków; gospodarstwo rolne natomiast stanie się przedsiębiorstwem rolnym, zatrudniającym członków rodziny na określonych warunkach. Jednostka zaś, mieć będzie prawo i dostęp do zindywidualizowanego zaspokajania swych potrzeb.

Zmiany jakościowe (o których wyżej) uzewnętrzniają się w zmianie statusu wszystkich wspomnianych tu instytucji. Ale u ich podłoża zachodzą, może mniej dostrzegalne, ale tym niemniej zasadnicze przeobrażenia w mentalności chłopskiej. Ekstensywnemu sposobowi gospodarowania odpowiadał tzw. „chłopski rozum”. Charakteryzując<sup>8</sup> go należy podkreślić, że „chłopski rozum” cechują operacje konkretne, które chociaż — jak każde inne operacje — związane z czasem, są jednak bardziej ograniczone do pewnej naturalnej kolejności czasowej i prostego następstwa czasu. Skłonność do abstrakcji, w znaczeniu tworzenia pojęć w oderwaniu od przedmiotów i zdarzeń „realnego” świata, występuje w niewielkim stopniu.

Jakkolwiek operacje konkretne zupełnie nie znikają nigdy, to jednak w nowych, zmienionych warunkach ujawnia się konieczność myślenia bardziej akstrakcyjnego. Wiedza powstająca w wyniku operacji formalnych nie jest związana z czasem, można posługiwać się nią swobodnie.

W ten sposób kształtują się predyspozycje intelektualne, które pozwalają uporać się z trudnymi wyborami i z podjęciem decyzji produkcyjnie optymalnej. Nabyta wiedza pozwala rolnikowi nie tylko podjąć bezna-

---

<sup>8</sup> Wykorzystujemy tu znany Piagetowski podział na konkretne i formalne operacje intelektualne.

dziejną walkę z czasem (jeśli wcześniej niż inni zbierze czy wykopie, to za tę samą ilość produktów może otrzymać wyższy przychód), ale przygotowuje go także do zintensyfikowania efektów uzyskiwanych w tym samym sezonie (jednostce czasowej).

Jeśli więc ekstensywny sposób gospodarowania wykształcił „umysłowość konkretną”, o tyle zintensyfikować produkcję rolną może — z powodzeniem — umysł „otwarty” i logiczny. Ta zmiana umysłowych kwalifikacji rolnika ujawnia się najpełniej w wyborach i decyzjach, jakie musi podjąć. Dotyczą one przede wszystkim optymalnego: 1) podziału przychodów pieniężnych między potrzeby gospodarstwa domowego i rolnego, 2) rozdziału siły roboczej na prace w gospodarstwie domowym bądź rolnym, 3) wykorzystanie dobowego budżetu czasu na czas pracy, czas dla rodziny i czas dla siebie, 4) poszukiwania najlepszych rozwiązań organizacyjnych usprawniających prace w domu, w polu i zagrodzie.

Podział środków. Oczywiście tradycyjny chłop także stawał wobec konieczności wyboru i szukał odpowiedzi jak i co zrobić w określonych warunkach, by osiągnąć cele nadrzędne; otrzymać lub rozwijać gospodarstwo oraz zapewnić rodzinie warunki godziwego życia<sup>9</sup>. Ale ówczesny poziom życia rodziny zawsze dawał mu możliwość zredukowania do zera wydatków na zaspokojenie jej potrzeb. Obserwowana tu sprzeczność interesów zachodziła pomiędzy potrzebami gospodarstwa domowego i racjami gospodarstwa rolnego, między potrzebami konsumpcyjnymi członków rodziny a wymaganiami inwestycyjnymi gospodarstwa rolnego. Produkcja kosztem konsumpcji bądź „przejadanie” gospodarstwa rolnego, jeśli nawet występowały, to raczej w ograniczonym zakresie. Myślący perspektywicznie i ekonomicznie współczesny rolnik, poszukujący optimum produkcyjnego, musi uwzględniać coraz to wyższe wymagania gospodarstwa domowego, „efekt rygla” uniemożliwia zredukowanie konsumpcji poniżej raz osiągniętego poziomu.

Wykorzystanie siły roboczej. Współczesne gospodarstwo rolne przejęło od klasycznego gospodarstwa chłopskiego swoisty podział pracy, w którym każdy członek rodziny (zależnie od płci i wieku) miał do spełnienia określone zadania. Gospodarstwo domowe było tradycyjnie królestwem kobiet, które angażowały się w prace domowe, gdy tylko pozwalało na to gospodarstwo rolne. Ponieważ w tym ostatnim pracy dla kobiety nigdy nie ubywa, a z drugiej strony rośnie zapotrzebowanie na jej pracę w gospodarstwie domowym — kobieta wiejska znalazła się w szczególnej, i pożałowania godnej sytuacji. Pracująca w gospodarstwie rolnym, prowadząca gospodarstwo domowe, wychowująca dzieci (i nie-rzadko opiekująca się dziadkami), po wywiązaniu się z obowiązków za-

<sup>9</sup> F. W. Mleczo: *Oszczędność i rozrzutność*, op. cit. s. 99-100.

wodowych, domowych, rodzinnych i społecznych z trudem wygospodarowuje czas dla siebie.

**W y k o r z y s t a n i e c z a s u.** Rosnąca potrzeba posiadania czasu do własnej dyspozycji, jak to widzimy, okazuje się najtrudniejsza do realizacji u osób zawodowo, a zwłaszcza dwuzawodowo czynnych. Czas wolny pojawia się jako wielkość wynikowa po uporaniu się z wszystkimi obowiązkowymi zajęciami; i nic dziwnego, że ludzie na wsi odczuwają jego tak dotkliwy brak<sup>10</sup>. Oczywiście potrzeba posiadania czasu wolnego jest na razie potrzebą bardzo ukierunkowaną. Czas wolny jest czasem na oglądanie telewizji, jest czasem dla dzieci i rodziny. Ale za nim przerodzi się w kategorię autonomiczną, już dziś jego pojawienie się na wsi jest wielce znaczące. Chociaż jeszcze tak niewielu mieszkańców wsi nim dysponuje, to jednak skłania on do poddania gruntowej rewizji dotychczasowej struktury dobowych budżetów czasu. Wprowadza dodatkowe kryterium wyboru: czasochłonność, która wespół z uciążliwością prac stanowi podstawę usprawnień organizacyjnych i racjonalizacji działań.

**O p t i m u m o r g a n i z a c y j n e:** Rolnik wypracowuje je opierając się na dwóch zasadniczych kryteriach. maksymalizacji dochodu<sup>11</sup> i minimalizacji czasochłonności (ewentualnie uciążliwości) prac. Efektem tych decyzji optymalizacyjnych jest przyjęcie takiego, a nie innego kierunku specjalizacji produkcyjnej. Oznacza ona nie tylko zintensyfikowanie i zrationalizowanie działań gospodarskich, oznacza ona ponadto, że specjalizujące się gospodarstwo rolne świadomie rezygnuje z wykonywania niektórych prac, by zlecić je do wykonania jednostkom obsługującym rolnictwo. Ukształtowana zostaje w ten sposób wyraźna zależność: im gospodarstwo rolne bardziej wyspecjalizowane, tym bardziej uzależnione od sfery rynkowej, od zakupu środków do produkcji rolnej, od zakupu usług.

W ten oto mniej więcej sposób przebiega proces „dezintegracji” tradycyjnego gospodarstwa chłopskiego. W efekcie, każdy z uwolnionych elementów dąży do zaspokajania swych potrzeb i realizacji swych celów, jakkolwiek ich osiągnięcie jest możliwe tylko w powiązaniu, w ścisłej

---

<sup>10</sup> Ponad trzy czwarte respondentów wiejskich badanych przez autora stwierdziło, że ma za mało czasu wolnego bądź go wcale nie ma (oczywiście poza okresem zimowym).

<sup>11</sup> „Gospodarstwo rolne, zwłaszcza w oczach młodego rolnika, jest warsztatem pracy i „musi” przynosić określony dochód porównywany z dochodami innych grup zawodowych. To ile można w danym gospodarstwie zarobić jeszcze ciągle wpływa na decyzje o pozostaniu na wsi. Natomiast w krajach bogatszych coraz częściej spotyka się rolników (farmerów), którzy nie dążą już do maksymalizacji swych dochodów, lecz poszukują nowych dróg, by ich praca stała się lżejsza, by rozporządzać określoną ilością czasu wolnego zarówno w ciągu dnia tygodnia, jak i roku”. R. Mantuffel: Wielkość gospodarstwa i przedsiębiorstwa. Warszawa 1976, s. 104-105.

łączności z pozostałymi podmiotami. Jednakże zależność ta kształtować się teraz może w zupełnie nowych warunkach. Omawiane tu przemiany zmierzają do takiego stanu, w którym żadnego z owych elementów nie będzie można rozwijać kosztem i „za cenę” innego.

Jest to jeszcze dość odległy punkt docelowy, bo jak dotąd gospodarstwo rolne ciągle utrzymuje się kosztem nadmiernej eksploatacji pracujących w nim osób. Świadczy o tym po pierwsze, średni dzień pracy rolnika, który jest prawie dwa razy dłuższy niż dzień pracy zatrudnionego poza rolnictwem<sup>12</sup> oraz po drugie, wskaźnik aktywizacji zawodowej — najwyższy właśnie wśród ludności rolniczej. Wiejskie gospodarstwa domowe (nie zawsze wyposażone tak, by gwarantować ciężko pracującym swym członkom odpoczynek i kulturalną rozrywkę) z trudem rozszerzają swe działanie poza krąg niezbędnych funkcji biologicznych. Jeśli ponadto uwzględnić fakt występowania wyraźnych dysproporcji pomiędzy infrastrukturą kulturalno-usługową wsi i miast (zwłaszcza wsi nie będących siedzibami gminy), to okazuje się, że możliwości zaspokajania elementarnych potrzeb osobistych przez członków wiejskich gospodarstw domowych są bardzo ograniczone.

Zarówno więc gospodarstwa rolne, jak i istniejące na „ich bazie” gospodarstwa domowe, znajdują się w sytuacji właściwej okresowi przejściowemu. Oznacza to, że są już nowe wzorce działań (zachowań), jednakże brak jeszcze warunków ich realizacji. Znamienną cechą tej „przejściowości” jest przedłużające się jej trwanie (co potwierdza tezę o „trwałości” form przejściowych), a także to, że owe przemiany wewnętrzne uzależnione są — w stopniu dotąd nie spotykanym — od czynników (sytuacji) zewnętrznych, egzogenicznych.

Obserwujemy więc na wsi działania (starania) rolników zmierzające do ograniczenia bądź wyeliminowania niektórych prac szczególnie czasochłonnych i uciążliwych. Są nimi w pierwszej kolejności prace produkcyjne (tzn. dochodowe), ale dotyczy to także prac domowych, których ceny na wsi (dotąd) nikt nie liczył. Aby określić te zajęcia, które najchętniej zlecano by do wykonania zakładom usługowym, przeprowadzono skromne badania ankietowe.

Potwierdzają one wzrastający w szybkim tempie popyt na usługi.

Jeśli chodzi o gospodarstwa rolne, to oczekują one przede wszystkim zwiększenia zakresu bezpośredniego odbioru produktów wprost z zagrody (pola). Równie wysokie jest zapotrzebowanie na dostawy realizowane bezpośrednio do producenta. Obejmują one środki do produkcji rolnej łącznie z materiałami budowlanymi. Drugą grupę tworzą usługi agro-

---

<sup>12</sup> J. Marek: Zróżnicowanie społeczno-zawodowe ludności wiejskiej zatrudnionej poza rolnictwem. *Wiś i Rolnictwo*, nr 2, 1977.



techniczne, z których za szczególnie ważne respondenci uznali żniwa, wykopki i zabiegi chemizacyjne. Rolnicy oczekują więc, że rozwój tych właśnie usług przyczyni się do złagodzenia napięć istniejących w ich budżetach czasu, co pośrednio doprowadzić by mogło do wygospodarowania czasu na zajęcia własne.

Popyt wiejskich gospodarstw domowych jest jeszcze bardziej złożony. Kształtuje się on bowiem nie tyle jako odpowiednik odczuwanych potrzeb, ale bardziej jako wypadkowa wielu ekonomiczno-demograficznych i kulturowych determinant. Zgłaszane przez wiejskie gospodarstwa domowe zapotrzebowanie na usługi dotyczy przede wszystkim wszystkich różnego rodzaju napraw zmechanizowanego sprzętu domowego, a następnie kierowane jest na usługi pralnicze, opiekę nad dziećmi, i co warto podkreślić, na usługi osobiste. Jednakże, jak się wydaje, nie można jeszcze mówić o osiągnięciu przez wieś tej fazy rozwoju popytu konsumpcyjnego, która główne źródło substytucji prac każe upatrywać w usługach. Niski stopień nasycenia wiejskich gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku, (a i tych, którymi wieś dysponuje nie można zaliczyć do nowości) sprawia, że zredukowanie napięć w dobowych budżetach czasu i możliwość wygospodarowania w nim czasu dla siebie uzależnia się przede wszystkim od zakupu odpowiednich urządzeń (dóbr) ułatwiających pracę w wiejskich gospodarstwach domowych. Zresztą uwaga ta odnosi się po części także do gospodarstw rolnych, których stan wyposażenia w maszyny rolnicze jest jeszcze daleki od możliwego do osiągnięcia. Należy sobie także zdać sprawę z tego, że zwiększony strumień pieniądza, który trafia na wieś, obracany jest nie tylko na cele produkcyjne (inwestycyjne), ale także przeznaczony jest na poprawę warunków bytowych ludności rolniczej.

Wydaje się oczywiste, że omówionym poprzednio zmianom dokonującym się w gospodarstwach rolnych i domowych towarzyszyć powinny odpowiednie zabiegi przystosowawcze po stronie organizacji podaży usług. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to konkluzja zbyt odkrywczą, nawet jeśli się stwierdzi, że procesy adaptacyjne w usługach powinny przekształcenia te wyprzedzać, by je stymulować, by móc nimi kierować. Ale tu już wyłania się kolejny problem: uprzedzanie zmian czy stymulowanie pewnych przekształceń, w zachowaniach u producentów i konsumentów wymaga wypracowania ogólnej perspektywnej koncepcji dotyczącej organizacji i funkcjonowania sfery usługowo-handlowej na wsi. Nie jest naszym zamiarem choćby nieśmiała próba zarysowania takiej koncepcji: chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę na pewne przesłanki, które wyłaniają się z zaprezentowanych tu wywodów, a które mogłyby być wzięte pod uwagę przy wypracowywaniu przyszłego modelu usług na wsi.

Wydaje się, że dotychczasowy dychotomiczny podział na usługi produkcyjne dla rolnictwa i bytowe dla ludności przestaje być podziałem adekwatnym. Szczególnie dotyczy to tzw. usług bytowych, które obejmują zarówno usługi dla wiejskich gospodarstw domowych, jak i dla ich członków. Ale nie to jest najważniejsze. Wraz z nazwą przyjęto ze sfery produkcji cały jej kontekst znaczeniowy (zakres denotacyjny). Podobnie jak istnieje pasza bytowa, zużywana przez zwierzęta do podtrzymania normalnych czynności życiowych<sup>13</sup>, tak samo istnieją usługi bytowe dla ludności, które warunkują normalną egzystencję i realizację podstawowych potrzeb. Ta analogia pozwala nam zwrócić uwagę na inne, znamienne cechy usług bytowych. Już sama ich nazwa sugeruje, że dotyczą one pewnego minimum, a zakres tego minimum zależy m. in. od ogólnego standardu cywilizacyjno-kulturowego wsi i sytuacji materialnej konkretnego gospodarstwa domowego. Po drugie, ponieważ są to usługi świadczone głównie dla gospodarstwa domowego (jako jednostki ekonomicznej), mają więc charakter materialny, przedmiotowy. Poza ich zasięgiem znajdują się więc usługi, które — wykorzystując analogię: byt — świadomość — można by określić mianem „świadomościowych”, albo raczej osobistych. Proces „usamodzielniania się” osób tworzących wiejskie gospodarstwa domowe i rolne sprawi, że zapotrzebowanie na ten rodzaj usług będzie wzrastać. Rozwój usług osobistych finalizowałby więc pewien etap przekształceń w społecznym i gospodarczym życiu wsi. Jednakże dopiero kompleksowe potraktowanie usług, a więc usług produkcyjnych, usług dla gospodarstwa domowego i usług osobistych przyczynić się może do złagodzenia sprzeczności interesów elementów tworzących rodzinne gospodarstwo domowe. O zaniku, o wyeliminowaniu tych sprzeczności nie może być (raczej) mowy. I chyba dobrze, bo ze sprzeczności rodzi się świadomość, także rolnika.

*Казимеж Рогозиньски*

## ДОМ И ХОЗЯЙСТВО — СОПЕРНИЧЕСТВО ФУНКЦИЙ И НУЖД

### Резюме

Автор анализирует эволюцию таких основных форм сельского быта, как семья, дом и хозяйство, следя за ходом процесса перехода от почти полной экономической независимости хозяйства и ведения дома до почти их полной зависимости от сферы обслуживания и торговли. Рассматриваемые автором экономические и культурные процессы ведут к освобождению единиц от необходимости ведения хозяйства и проявляются в стремлении к индивидуаль-

<sup>13</sup> H. Filipowicz: Wiadomości z rolnictwa. Warszawa 1970, s. 167.

ным формам обеспечения нужд. Возникает специфическое противоречие интересов, которое можно преодолеть путем сочетания работ проводимых в домашнем обиходе и в хозяйстве и более экономного использования времени.

*Kazimierz Rogoziński*

## HOUSEHOLD AND FARM — COMPETITION OF FUNCTIONS AND NEEDS

### Summary

The evolution of such basis forms of the rural life, as family, household and farm running are analyzed by the author, who follows the process of transition from almost full self-sufficiency of farm and household to their almost full dependence on the service and trade sphere. The economic and culture processes discussed by the author lead to setting free from units (persons) of the need of running farm and manifest themselves in tending to individual forms of satisfaction of needs. A specific contradiction of interests occurs, which can be suromounted owing to substitution of works carried out in the household and farm as well as to more rational methods of using time.